

Wolność nauki na semiperyferiach a pandemia

Zbigniew Rykiel

gniew@poczta.onet.eu

1. Socjologia płodów

Pewna profesorka jednego z polskich uniwersytetów na zajęciach z socjologii rodziny często uciekała w dygresje światopoglądowe związane z antykoncepcją, aborcją i heteronormatywnością, co miało niewielki związek z tematyką zajęć i sylabussem przedmiotu (Leszczyński 2020c). Na zajęcia przynosiła plastikowe modele płodów w różnych fazach rozwoju (Leszczyński 2020c; Miech 2020), twierdząc, że antykoncepcja hormonalna to aborcja, ta ostatnia jest zaś morderstwem niezależnie od przyczyny (Hartman 2020), a zatem aspołeczna (Leszczyński 2020a, c; Miech 2020). Wygłaszała też poglądy dyskryminujące osoby LGBT, prezentując ultrakonserwatywną ideologię o „ideologii gender”, przy czym tę ostatnią porównywała do komunizmu (Leszczyński 2020a), co – zdaniem wykładowczynie – miało mieć wydźwięk pejoratywny (Miech 2020). Na swych zajęciach „wykraczała poza teorie i jednostronnie naruszała treści programowe[,] odnosząc się do antykoncepcji i aborcji jako zjawisk medycznych[,] a żłobki porównywała do obozów koncentracyjnych” (Bamid Undams 2020).

Co jednak ważniejsze, wszystkie te informacje przedstawiała nie jako ilustrację cudzych lub własnych poglądów (Leszczyński 2020c), lecz jako stwierdzenia normatywne (Leszczyński 2020a), co w kontekście uniwersyteckim można było interpretować jako poglądy naukowe, mimo że przedstawiane informacje nie były poparte żadnymi badaniami (Leszczyński 2020c), były natomiast sprzeczne nie tylko z wiedzą naukową (Gowin: *Wpiszemy...*, 2020; Leszczyński 2020c), ale nawet z logiką (Miech 2020); wykładowczynie sugerowała na przykład, że „jeśli kobieta używa wkładki domacicznej, to dzieci mogą urodzić się z wkładką wrośniętą w głowę” (Leszczyński 2020c). Dziwiło to studentów, którzy z innych zajęć na studiach socjo-

logicznych znali inne definicje płci kulturowej (*gender*), inne definicje rodziny niż „słuszna” ideologicznie definicja tradycyjna oraz inne stanowiska w sprawie heteronormatywności (Miech 2020).

Kolega instytutowy wykładowczynie stwierdza, że „[z]amknięcie na dyskusję z opcjami prezentującymi odmienne światopoglądy jest w jej przypadku faktem! Propaganda religijna na zajęciach akademickich także!” (Bamid Undams 2020). Zdaniem tego – nadzwyczaj, jak widać, liberalnego – komentatora, wykładowczynie „ma do tego prawo” (tamże), „ale tylko jako komentarz do teorii” (tamże), a nie jako pogląd uczoney, a raczej pseudonaukowca definiującego na gruncie religijnym „obiektywną naukę o rodzinie” (tamże). W tym kontekście można by podjąć z wykładowczynią dyskusję o definicjach rodziny na podstawie kryteriów społecznych, kulturowych, biologicznych, prawnych i sakralnych, pod warunkiem że wykładowczynie „będzie intelektualnie otwarta i uczciwa w stosowaniu reguł logiki” (tamże).

Otwartości takiej jednak nie było. Wykładowczynie bowiem nie tylko narzucała studentom swoje konserwatywne poglądy, ale nawet represjonowała studentów „negatywnymi ocenami, jeśli nie zgadzają się z poglądami prywatnymi swojej wykładowczynie” (Bamid Undams 2020). Co gorsza, wykazywała także przejawy dyskryminacji ze względu na wyznanie inne niż katolickie (Leszczyński 2020a), (co sama określiła jako „propagowanie radykalnego katolicyzmu” – Leszczyński 2020c), nieheteronormatywność lub wychowanie w rodzinie niepełnej (Miech 2020). Jej kolega uczelniany zwrócił jej uwagę, że „sprzeniewierza się [ona] powołaniu uczoney i staje się fundamentalistką, przedkładając ideologię nad dyskurs racji i rozumienie kulturowych różnicowań systemów aksjologicznych” (Bamid Undams 2020). Tymczasem, zdaniem wykładowczynie, prawda jest „jedna i jedna jest tylko prawdziwa religia oraz wykładnia moralna. Reszta to są etyczne śmieci, niegodne szacunku i dyskusji” (tamże). Trudno więc nie zgodzić się z poglądem, że brak wrażliwości wykładowcy na różne opcje światopoglądowe i ich piętnowanie zamiast dyskusowania z nimi kompromituje każdego pracownika naukowo-dydaktycznego (tamże).

2. Dyskryminacja

W grudniu 2018 r. grupa studentów płci obojga złożyła więc skargę na wykładowczynię (Gowin: *Wpiszemy...*, 2020; Leszczyński 2020a), zwracając uwagę na jej niestosowne zachowania (Miech 2020). W styczniu 2019 r. rektor skierował sprawę do rzecznika dyscyplinarnego, który – po zakończeniu postępowania – skierował wniosek do uczelnianej komisji dyscyplinarnej (Leszczyński 2020a). „Rzecznik uznał, że wykładowczyni powinna zostać ukarana naganą” (tamże), między innymi za to, że formułowała wypowiedzi na podstawie własnego, narzucanego studentom, światopoglądu wartościującego, „stanowiące przejaw braku tolerancji wobec grup społecznych i ludzi o odmiennym światopoglądzie, nacechowane wobec nich co najmniej niechęcią, w szczególności wypowiedzi homofobiczne, wyrażające dyskryminację wyznaniową [i] krytyczne wobec wyborów życiowych kobiet” (Gowin: *Wpiszemy...*, 2020; Leszczyński 2020a) w odniesieniu do przerywania ciąży.

Nie czekając na orzeczenie komisji, wykładowczyni zdecydowała się rozwiązać umowę o pracę z uczelnią (Miech 2020), co można interpretować jako uznanie zarzutów za zasadne. Mimo to wykładowczyni oświadczyła, „że odchodzi z pracy w proteście przeciwko postępowaniu dyscyplinarnemu” (Leszczyński 2020a), można więc sądzić, że „udaje represjonowaną i sięga po manipulacje prawem oraz poparciem ze strony zwolenników fundamentalistycznego modelu konfesyjnej wspólnoty” (Bamid Undams 2020). Na tej podstawie „nierzetelne dziennikarstwo” (tamże), stosując jednostronną relację i „falszywe argumenty” (tamże), „manipulujące obrazem praktyk dydaktycznych” (tamże) wykładowczyni „od lat głoszącej fundamentalistyczne katolickie poglądy, przy całkowitej nietolerancji dla innych wyznań religijnych i koncyliacyjnych poglądów” (tamże), zarzuciło uczelni represjonowanie wykładowczyni „za jej nauczanie studentów na zajęciach z socjologii rodziny” (tamże). Represjonowanie to miało polegać na atakowaniu „katolickiej nauki o rodzinie” (tamże). W tym kontekście telewizja rządowa, zwana publiczną, wyemitowała nierzetelny materiał, w którym „TVP totalnie zmanipulowała sprawę” (Leszczyński 2020a), zniżając się do poziomu „baniak ideologicznych wytwarzanych przez katolickich fundamentalistów” (Bamid Undams 2020). Co ciekawe, „orędowniczka katolickiej etyki społecznej posługuje się [...] nieprawdą i manipuluje faktami” (Bamid

Undams 2020), co z jakichś powodów dziwi jej kolegę uniwersyteckiego, tym bardziej że wykładowczyni oczernia „swoich studentów i uczelnię[,] na której [...] pracowała, zyskując przez lata tolerancyjne środowisko i życzliwych partnerów” (tamże).

Mało zaskakujący wydaje się w tym kontekście fakt, że sprawa wykładowczyni „wzburzyła polityków rządzącej prawicy, którzy uznali ją za przykład cenzury wprowadzanej na uczelniach przez dominującą tam lewicę” (Leszczyński 2020a), przy czym – jak z powyższego wynika – mianem tej ostatniej określono wszelkie poglądy mieszczące się na lewo od skrajnej prawicy. Nie było więc zaskoczeniem, że stanowisko to poparł miejscowy biskup.

Ku bezzasadnemu zaskoczeniu środowiska naukowego, do przedmiotowej sprawy wmieszał się Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego, który uznał, że skarga studentów stanowi zagrożenie dla wolności badań naukowych (Gowin: *Wpiszemy...*, 2020; Miech 2020), a nawet że „na uczelniach coraz częściej zdarzają się przypadki ograniczania wolności akademickiej” (Szewioła 2020). W tym kontekście minister stwierdził, że „[m]amy do czynienia z narastającą agresją ideologiczną” (Słowik 2020). Minister nie przypomniał jednak, że pojęcie *agresji ideologicznej* wywodzi się z dokumentów Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (KPZR) i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), nawiązując koncepcyjnie do zasady *cuius regio, eius religio* (Rykiel 2006).

Minister stwierdził: „Nie pozwolimy środowiskom skrajnie zideologizowanym na cenzurę” (Leszczyński 2020a), najwyraźniej nie rozumiejąc pojęcia ideologizacji lub cenzury. To ostatnie domniemanie byłoby wprawdzie interpretacją korzystną dla ministra moralnie, ale niekorzystną intelektualnie. Podkreślając, „że fundamentalną wartością, która musi być respektowana w świecie nauki, jest wolność” (Leszczyński 2020a), minister oświadczył, że jest „[s]zczególnie zbulwersowany [...] skandalicznymi zarzutami” (tamże) wobec wykładowczyni, która – jak wskazano wyżej – narzucała studentom światopogląd będący przejawem braku tolerancji, a nawet dyskryminacji. Takie zachowanie minister uznał „za wyrażanie poglądu w pełni zbieżnego z polską Konstytucją” (tamże). Deklarując swą wolę stania na straży wolności, minister zapowiedział nowelizację przygotowanej pod jego kierow-

nictwem ustawy o szkolnictwie wyższym (Gowin: *Wpiszemy...*, 2020; Leszczyński 2020a). Nowelizacja ta miałaby polegać na wpisaniu wolności „głoszenia poglądów i prowadzenia badań naukowych” (Leszczyński 2020a).

Minister wskazał trzy – jego zdaniem – niezbędne zmiany w ustawie. Pierwszą miałaby być klauzula wolności głoszenia poglądów i wolność prowadzenia badań naukowych (Gowin: *Wpiszemy...*, 2020; Płuciennik 2020b). Po drugie, rektorzy mają mieć obowiązek monitorowania i przestrzegania zasady tak rozumianej wolności, a na rektorów, którzy nie wywiążą się z tych obowiązków, zostaną nałożone sankcje (Gowin: *Wpiszemy...*, 2020). Po trzecie – *w zgodzie z zasadą autonomii uczelni – Ministerstwo wprowadzi nowy organ* [podkr. ZR] – komisję, która będzie badać przypadki naruszania wolności wykładów i badań naukowych (tamże). Czworko z dziewięciorga członków komisji powoła minister (MNiSW..., 2020).

W tym działaniu ministra można zauważyć pięć kuriozalnych elementów. Po pierwsze więc, minister, który werbalnie bezustannie przypomina swe przywiązanie do autonomii wyższych uczelni, ingeruje w jednostkową sprawę jednej z tych uczelni bez wniosku żadnej ze stron sporu. Po drugie, minister – na podstawie tej jednostkowej sprawy – zapowiada zmiany legislacyjne w swej własnej ustawie w sprawie wolności badań naukowych (Miech 2020; Szewioła 2020), co jest ewidentnym psuciem prawa (Szewioła 2020). Po trzecie, powołując się na zasadę autonomii, minister ingeruje w tę autonomię (tamże). Po czwarte, pod hasłem obrony wolności badań naukowych minister próbuje wolność tę ograniczyć (Miech 2020), zrównując prawo głoszenia na uniwersytecie bredni z prawem do wolności badań. Po piąte, jak z powyższego wynika, minister albo nie zna, albo nie rozumie przepisów konstytucji. Nic więc dziwnego, że rektorzy, opiniując zaproponowaną przez ministra nowelizację ustawy, stwierdzili, że „[u]czelnie nie mogą być forum dla dyletantów udających ekspertów w danej dziedzinie” (Kwiatkowska, Słowik, 2020).

3. Wolność nauki a wolność słowa

Wolność nauki, zwana także wolnością akademicką, obejmuje wolność badań, uczenia się, nauczania i publikacji. Wszystkie te działania powinny być skierowane na rozpoznawanie prawdy i uczeniu o niej (Fink 2019). Nie jest to jednak tak łatwe,

jak mogłoby się pozornie wydawać. Teoretycznie bowiem w nauce przyjmuje się klasyczną definicję prawdy (*veritas est adaequatio rei et intellectus*), albo definicję dialektyczną (tj. klasyczną skonkretyzowaną historycznie i kulturowo), w praktyce jednak przyjmuje się definicję konwencjonalną, w której prawdziwość twierdzenia ocenia się na podstawie ogólnej (choć bynajmniej nie powszechnej) zgody.

Dyskusja o wolności nauki powinna współcześnie obejmować etyczne aspekty tej wolności, ochronę indywidualnych praw człowieka, konflikty interesów, naciski polityczne, pojawianie się i rozpowszechnianie fałszywych wiadomości (*fake news*) oraz „alternatywnych faktów” rozpowszechnianych zwłaszcza przez sieci społecznościowe i komunikatory (Fink 2019). Nie da się też pominąć związku wolności akademickiej z polityką zatrudniania kadr akademickich (tamże). W tym więc kontekście wolność nauki obejmuje także tradycyjną autonomię wyższych uczelni. Otwarte pozostaje natomiast pytanie o relacje między wolnością badań a wolnością słowa i odpowiedzialnością za tę ostatnią, o czym niżej.

W tym kontekście trudno uznać, że skarga studentów na wskazaną wyżej wykładownicę stanowi zagrożenie dla wolności badań naukowych, skoro jest tylko korzystaniem z praw. Wolność słowa jest bowiem tradycyjnie podporządkowana wolności badań (por. Miech 2020). Twierdzono nawet, że nie istnieje żadna wolność słowa (Fish 1994) – przynajmniej w sensie normatywnym, wolność poglądów i ich głoszenia jest bowiem zawsze ograniczona – jeśli nie prawnie, to społecznie. Przykładem jest choćby zasada grzeczności (Płuciennik 2020b).

W tym kontekście wolność słowa nie polega na tym, że wykładowca ma prawo powiedzieć wszystko (Szymanek 2020), a na uczelniach można głosić każdy pogląd (Szewioła 2020). Wolność akademicka nie jest bowiem „prawem do opowiadania kłamstw i bzdur bez żadnego oporu ze strony środowiska akademickiego oraz samych uczelni. Wolność akademicka to swoboda badań i wypowiedzi naukowych oraz wyrażania opinii (w tym politycznych), jak również prawo profesorów, dziekanów i rektorów do swobody działania w trosce o to, by sale uniwersytetu nie były używane do celów niegodnych, i oto, by nikt sobie [...] nie wyobrażał, że skoro nauka jest wolna, to każdy ma prawo wejść na uniwersytet i opowiadać tam cokolwiek. [...] Uniwersytety są wolne w zarządzaniu swoimi zasobami i swoją przestrzenią.

[A]by się w niej znaleźć, trzeba spełniać pewne kryteria racjonalności, kompetencji i kultury” (Hartman 2020). Łatwo oczywiście wykazać, że *kłamstwa* i *bdury* są generalnie kategoriami intersubiektywnymi, tj. uwarunkowanymi historycznie i kulturowo, nie da się jednak zaprzeczyć, że – mimo tych zastrzeżeń – co najmniej niektóre z nich można uznawać za kategorie obiektywne, np. tezę, że używanie wkładki domacicznej powoduje urodzenie dziecka z wkładką wrośniętą w głowę.

Można zatem zgodzić się z tezą, że to, co powinno się dziać na uczelniach, powinno mieścić się w granicach dyskusji naukowej, co znaczy, że wykładowca nie może *ex cathedra* wygłaszać sądów ewidentnie niezgodnych z wiedzą naukową, np. poglądu, że Ziemia wspiera się na skorupach czterech żółwi (Miech 2020). Na wykładowcy uniwersyteckim ciąży bowiem „zobowiązania wynikające z samego etosu nauki i uniwersytetu. Wykładowca ma przekazywać studentom wyłącznie te twierdzenia, które zostały przyjęte przez naukę, albo może nie zyskały jeszcze takiej akceptacji, ale są kandydatami, by ją otrzymać” (Szymanek 2020).

Wykładowca może oczywiście „prezentować twierdzenia w mniejszym lub większym stopniu kontrowersyjne, ale w żadnym wypadku nie wolno mu przedstawiać twierdzeń kontrowersyjnych jako udowodnionych i bezspornych, albo udowodnionych i bezspornych jako kontrowersyjnych” (Szymanek 2020). Można wprawdzie dowodzić, że w nauce nie ma twierdzeń, a zwłaszcza stwierdzeń, bezspornych, gdyż wszystkie są intersubiektywne, łatwiej natomiast stwierdzić istnienie stwierdzeń ewidentnie nieprawdziwych, jak w przypadku wspomnianej wyżej wkładki domacicznej. Wykładowca przedstawiający takie stwierdzenia „okłamuje [zatem] studentów. Student musi [bowiem] wiedzieć, czy dany pogląd jest ogólnie w danej dyscyplinie przyjęty, czy [...] jest to opinia wykładowcy, który [-] być może [-] jest wybitnym naukowcem, ale akurat tę opinię nie wszyscy jego koledzy podzielają” (tamże).

„Skandalem jest przedstawianie przez wykładowcę wyznawanej przez siebie ideologii, np. ‘nauk’ przywódców kultu, który wyznaje, jako wiedzy naukowej. Jest to zwykle nadużycie” (Szymanek 2020) stanowiska zajmowanego przez wykładowcę do indoktrynacji osób będących w stosunku zależności wobec niego. Jeśli zatem wykładowca twierdzi, że pług jest osobą ludzką, bez wskazania, że jest to prywatny po-

gład wykładowcy, którym to poglądem nauka w ogóle się nie zajmuje (tamże), to taki wykładowca sprzeniewierza się etosowi uniwersyteckiemu także dlatego, „że nie wykonuje swoich [...] obowiązków wynikających z umowy o pracę, wykładając rzeczy [nienależące] do danej dyscypliny” (tamże). Na uczelni może być bowiem miejsce tylko dla prawdy naukowej – falsyfikowalnej i poddanej procedurom (Płuciennik 2020b), różnej w różnych dyscyplinach i pozyskiwanej różnymi metodami, ale naukowej. Nauka bowiem nie jest wymianą poglądów (Płuciennik 2020b; Szewioła 2020), chociaż na wymianie poglądów się opiera, treści prezentowane na uniwersytecie nie mogą być zatem dowolne (Szewioła 2020).

„Wolności akademickiej nie da się zadekretować[,] ani nie może jej strzec żaden nadzorca” (Hartman 2020). Wolność wspólnoty akademickiej jest „sprawą jej własnej kultury i morale, a nie ustaw i urzędów” (tamże). Kultura i morale

wspólnoty akademickiej mogą wprowadzić zejść na manowce, nie jest jednak pewne, że państwowy nadzorca jest z definicji od takich pokus wolny. Nie jest to trudne zwłaszcza przy specyficznym prowadzonej polityce kadrowej, bardziej jednak w sferach nadzorczych niż akademickich, co obecnie widać doskonale.

W ramach tak cenionej przez ministra wolności słowa „pewna polska uczelnia, zajmująca 18 247. miejsce na 20 745 uczelni z całego świata w rankingu Consejo Superior de Investigaciones Científicas w Madrycie pozwała do sądu profesora, który napisał był, że takie uczelnie w ogóle nie powinny istnieć, gdyż edukacja w nich oferowana jest ‘bezwstydną ściemną’” (Hartman 2020). Sąd zasądził od pozwanego „horrendalnie wysokie odszkodowanie” (tamże), co obserwatorzy uznali za „chyba najpoważniejszy zamach na wolność słowa i najbardziej skandaliczny przypadek represji wobec osoby działającej w interesie publicznym, jaki zna historia życia akademickiego” (tamże) potransformacyjnej Polski. Ceniący wolność słowa minister nauki nie zabrał głosu w tej sprawie.

4. Wolność przez ograniczanie

Zaproponowane przez ministra zmiany w ustawie o szkolnictwie wyższym mają, z jednej strony, utrwalić budowanie w szkołach wyższych nowych rytuałów przeniesionych z kultury korporacyjnej, z drugiej zaś ograniczyć wolność rektorów

(Szewioła 2020) w kwestii decydowania, jakie wykłady i spotkania mogą się odbywać na – formalnie autonomicznych – uniwersytetach (Leszczyński 2020c). Osoby niezadowolone z odwołania przez rektora spotkania ze zwolennikami płaskości Ziemi (Płuciennik 2020a), radykalnymi antyaborcjonistami (Płuciennik, Rakowska-Trela, 2020), negacjonistami klimatycznymi, ekofaszystami (Płuciennik 2020b) lub z politykiem skrajnej prawicy będą się zatem mogły odwołać do komisji powołanej przez ministra (Leszczyński 2020c), która – rzekomo w trosce o wolność słowa (Miech 2020) – będzie rozstrzygać, czy studenci słusznie uznają, że wykładowca nie prowadzi wykładu, lecz „raczej próbuje sprzedawać swoje ideologiczne poglądy i głosi twierdzenia, które nie mają żadnego oparcia w wiedzy naukowej” (tamże). Ta komisja specjalna przy ministrze będzie więc wiedzieć lepiej niż wspólnota akademicka, jakie są granice wolności badań naukowych, chociaż nie wiadomo, na jakiej podstawie taka komisja miałaby dokonywać ocen merytorycznych (Szewioła 2020). Zewnętrzna komisja byłaby zatem zamachem na wolność akademicką (tamże). Rektorzy będą zaś mieli obowiązek strzec wolności poglądów – także osoby oskarżonej o homofobię (Płuciennik 2020b). „Bo bez bata wolności [akademickiej] zaprowadzić się nie da” (Hartman 2020).

Po tych zmianach legislacyjnych powstanie więc sprzeczność między tekstem ślubowania doktorskiego, w którym przyrzeka się prowadzić badania naukowe „w celu odkrywania i upowszechniania prawdy” (Płuciennik 2020b), a przepisami ustawy, która promuje wolność głoszenia poglądów. Wprawdzie tylko wolność głoszenia poglądów pozwoli dotrzeć do prawdy, pod warunkiem jednak że będzie ona uzupełniona koniecznością ponoszenia odpowiedzialności za głoszone poglądy. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że w zapowiedzianej nowelizacji ustawy myli się wymianę poglądów z ich narzucaniem, a odpowiedzialność za głoszone poglądy rozumie się tak jak było to w przypadku Giordana Bruna.

Po zapowiedzianych zmianach legislacyjnych uniwersytet zmieni się zatem w Hyde Park (Miech 2020), gdzie każdy ma prawo wygłaszać dowolne brednie, a zamiast wiedzy naukowej głosić ideologię. Wpisuje się to w szersze zjawisko, zwane przez Pawła Śpiewaka „mobilizacją prymitywizmu i głupoty” (Baczyński 2020), co można uznać nawet za „dewastujący atak na elity oparte na wiedzy

i kompetencjach” (Wilk 2020: 14). Jak wskazuje Juliusz Machulski, „[k]ulturą zajęli się ludzie z nadania, którzy się kompletnie na niej nie znają. Ich kompetencje są zerowe [...]. W ten sposób ci nieudacznicy kompensują sobie własne kompleksy” (Wróblewski 2020: 89). A fakt, że w podziale kompetencji ministerialnych nauki i szkolnictwa wyższego nie zaliczono do kultury, trafności tego spostrzeżenia nie tylko nie osłabia, ale nawet je wzmacnia.

Mało zaskakujący jest fakt, że nerwowe działania legislacyjne ministra idą w kierunku wyznaczonym już od jakiegoś czasu przez ultrakatolicki Instytut na Rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris (Hartman 2020; Leszczyński 2020c; Płuciennik 2020b), którego poglądy, jeśli nie działania, były ministrowi bliskie (Hartman 2020). Świadczyły o tym – wygłaszane od lat – wypowiedzi ministra, a także działania przy ewaluacji wydawnictw i czasopism godnych wsparcia ministerialnego. „Interesującym zbiegiem okoliczności projekt zmian w ustawie – niemal dokładnie zgodny z tym, co zapowiadał minister [...] – znalazł się na stronie Ordo Iuris” (Leszczyński 2020a; por. Płuciennik 2020b). Trudno oprzeć się wrażeniu, że „celem tych machinacji ma być zapewnienie możliwości głoszenia na wyższych uczelniach znanych też chrześcijańskich fundamentalistów, na przykład [...] że homoseksualizm jest niebezpieczną chorobą[,] albo że Żydzi mieli się dobrze w gettach” (Hartman 2020).

„Bardzo interesujące jest także obszerne uzasadnienie przygotowane przez prawników z Ordo Iuris” (Leszczyński 2020a), którzy piszą, że regulacje mają na celu „stworzenie mechanizmu zapewniającego lepszą ochronę wolności słowa na polskich uczelniach” (tamże), gdzie miały one być jakoby ograniczane „w ciągu ostatnich dziesięciu lat” (tamże). Nowelizacja ustawy zaleca też uczelniom „poszanowanie aksjologii państwa” (tamże), mimo że takie pojęcie nie jest znane w polskim porządku prawnym. Chodzi tu o „kulturowe chrześcijańskie dziedzictwo” [składnia oryginalna – ZR], które – zdaniem Ordo Iuris – jest „fundamentem całego systemu prawnego” (tamże). Znaczy to, że „wartości chrześcijańskie” miałyby być chronione prawnie i „rozpowszechniane” przez uczelnie, mimo że Rzeczpospolita Polska jest państwem świeckim (Leszczyński 2020a). Reasumując zatem, trzeba stwierdzić, że minister, „inspirując się wyraźnie projektem zmian skrajnie prawicowej” (tamże) organizacji, chce odebrać uczelniom prawo do decydowania, co na uczelni jest dopusz-

czalne, a co wykracza poza naukę i łamie jej reguły (tamże). Trudno się zatem nie zgodzić z opinią, że przygotowywana nowelizacja ustawy ma być kagańcem dla naukowców (Płuciennik 2020b), Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego zaś to strażak-podpalacz, „który podnosi alarm po szkodach[,] które sam wyrządził” (Temkin..., 2020).

System promowania wolności przez jej ograniczanie nie byłby jednak domknięty, gdyby minister nie miał wsparcia prezydenta. Ten ostatni, nie mając uprawnień do oceniania dorobku naukowego poszczególnych uczonych, podpisuje ich nominacje profesorskie. Ostatnio jednak okazało się, że prezydent zwleka dwa lata z podpisaniem nominacji profesorskich jednego uczonego, którego nie lubi z powodów politycznych, drugiego zaś – ponad rok (Zacięte pióro..., 2020). Indagowana w tej sprawie kancelaria prezydenta odpowiedziała, że „prezydenta nie obowiązują żadne terminy” (tamże), światowej sławy naukowcom, którzy wyrazili gotowość przedstawienia oceny dorobku naukowego jednego ze wspomnianych uczonych, odpowiedziano natomiast, że prezydent „nie skorzysta z ich oceny, bo ma wątpliwości prawne i etyczne wobec bezstronności recenzentów” (Leszczyński 2020b).

5. Strategie ograniczania wolności

Wspomniane wyżej Ordo Iuris nie jest po prostu organizacją propagującą swoje konserwatywne poglądy, lecz raczej próbującą doprowadzić „do takich zmian w świeckim prawie polskim, aby odzwierciedlało ono restrykcyjnie i fundamentalistycznie interpretowane zasady religii chrześcijańskiej” (Nowak, Ambroziak, 2020). Miałoby to zmierzać do „kontrewolucji kulturowo-religijnej w Polsce” (Kontrrewolucja..., 2020) przez wykluczenie innych poglądów, w tym akceptowanych w nauce, oraz przez zwykłą manipulację. Te działania, będące częścią paneuropejskiego projektu prawicowo-chrześcijańskich fundamentalistów (Nowak, Ambroziak, 2020), są poddane przemyślanej strategii w walce ideologicznej o „przywrócenie naturalnego porządku zgodn[ego] z prawem naturalnym” (tamże), o tyle jednak „naturalnym”, że opartym na nakazach religijnych. Jest to „wizja ekstremistów religijnych nakłaniająca społeczeństwa europejskie do odrzucenia praw człowieka w zakresie seksualności i reprodukcji” (tamże). W tym „porządku” nie ma

miejsca dla osób nieheteronormatywnych ani wolności reprodukcyjnej kobiet (tamże). Działania Ordo Iuris kierują się bowiem przeciwko: (1) rozwodom, (2) edukacji seksualnej, (3) aborcji, antykoncepcji i zapłodnieniu *in vitro* oraz (4) prawom osób nieheteroseksualnych (Nowak, Ambroziak, 2020).

Strategia Ordo Iuris, ale także organizacji i osób o podobnej ideologii, obejmuje: (1) strategię odwrócenia, (2) strategię przejęcia, (3) strategię oczerniania, (4) strategię legitymizacji, (5) strategię manipulacji językiem, (6) strategię manipulacji prawem, (7) pozwy sądowe powodujące efekt mrozący oraz (8) lansowanie klauzuli sumienia.

Strategia odwrócenia polega na stosowaniu narzędzi przeciwnika przeciwko niemu, odbierając przeciwnikowi status pokrzywdzonego i przyznając go sobie. Przykładem jest twierdzenie, że (1) osoby nieheteronormatywne nie są dyskryminowane, (2) edukacja seksualna jest „seksualizacją dzieci”, (3) wierzący chrześcijanie są ofiarami rewolucji kulturalnej, a (4) prawne przeciwdziałanie przemocy w rodzinie jest bezzasadną ingerencją państwa w stosunki rodzinne (Nowak, Ambroziak, 2020).

Strategia przejęcia polega na przejmowaniu języka praw człowieka tak, aby postulaty konserwatywne definiować w kategorii „praw”. Istotnym elementem strategii jest „kolonizacja praw człowieka”, tj. „stylistyczne uformowanie inspirowanych religijnie opinii na temat seksualności i rodzicielstwa tak, aby przypominały klasyczny język praw człowieka” (Nowak, Ambroziak, 2020). Przykładem jest „prawo ojców do zapobiegania aborcji swoich dzieci” (tamże).

Strategia oczerniania polega na obrażaniu przeciwników i instytucji, które nie sprzyjają poglądom konserwatywnym. Do debaty publicznej wprowadza się język ciągłego oskarżania o stosowanie agresji oraz unika się debaty merytorycznej. Powtarzanie tych zarzutów polega na forsowaniu swojego przekazu bez wchodzenia w dialog (Nowak, Ambroziak, 2020).

Strategia legitymizacji polega na zdobywaniu przez osobę lub organizację statusu uznanego dyskutanta. Polega to na „budowaniu wizerunku organizacji specjalistycznej i profesjonalnej, która, poprzez członkostwo w powszechnie uznanych forach, legitymizuje własny głos w debacie” (Nowak, Ambroziak, 2020). Elementami tej strategii jest staranie się o akredytacje w instytucjach międzynarodowych (tamże).

Strategia manipulacji językiem polega na (por. Nowak, Ambroziak, 2020):

- (1) unikaniu terminów neutralnych i zastępowaniu ich własnymi; np. zamiast terminów *zarodek* i *plód* wprowadza się termin „dziecko nienarodzone” lub „dziecko poczęte”; zamiast terminu *aborcja* – „morderstwo”; zamiast zapłodnienie *in vitro* – „eugenika”;
- (2) wprowadzaniu do języka dyskusji i jurysdykcji wyrażen sugerujących brak możliwości sprzeciwu, np. „ponad wszelką wątpliwość”, „jest oczywiste”, „jak powszechnie wiadomo” itp.;
- (3) używaniu terminów i antynomii silnie wartościujących, np. „moralność – niemoralność”, „wartości – antywartości”;
- (4) przedstawianiu niepotwierdzonych informacji oraz negowaniu faktów i dowodów potwierdzonych empirycznie, np. „syndrom postaborcyjny” lub łączenie homoseksualizmu z pedofilią.

Strategia manipulacji prawem polega na przedstawianiu analizy prawnej zagadnienia wybiórczo lub z naruszeniem zasad wykładni prawnej w celu zniekształcenia rozumienia pojęć (Nowak, Ambroziak, 2020), np. dyskryminacji oraz wolności słowa i badań.

Pozwy sądowe powodujące efekt mrozący polegają na zastraszaniu przeciwnika sugestią, że może on przegrać proces – z dotkliwymi dla siebie skutkami – za domniemane naruszenie dóbr osobistych lub innych, nawet wymagowanych, praw skarżącego. W przypadku Ordo Iuris efekt mrozący jest tym skuteczniejszy, że organizacja ta ma bliskie związki, co najmniej ideologiczne, z obecnym obozem władzy (por. Nowak, Ambroziak, 2020).

Rozszerzająco interpretowana klauzula sumienia, lansowana przez Ordo Iuris i chętnie popierana przez obecny obóz rządzący, ma na celu prawną ochronę ideologicznie motywowanych zachowań konserwatywnych, przy dyskredytowaniu praw liberalnych. Najszerzej prawo to jest wykorzystywane do odmowy (1) przez lekarzy dokonywania legalnej aborcji, (2) przez aptekarzy – sprzedaży środków antykoncepcyjnych, a (3) przez drukarzy – drukowania neutralnych światopoglądowo materiałów sygnowanych przez organizacje nieodpowiadające ideologicznie drukarzom.

W związku z tym wolność sumienia i wolność gospodarcza uzyskują prymat prawny nad konstytucyjną zasadą niedyskryminacji (Nowak, Ambroziak, 2020).

6. Koronawirus nauki

Pod koniec 2019 r. wybuchła w Chinach epidemia Covid-19, spowodowana przez koronawirusa SARS-CoV-2, która na początku 2020 r. przybrała postać pandemii. W Polsce wykazała ona, że skrajna centralizacja nie tylko nie likwiduje imasybilizmu władzy, ale nawet go wzmacnia, oraz że do powszechnej skutecznej pracy zdalnej jest potrzebna sprawna sieć teleinformatyczna, a nie megalomańskie inwestycje w niszczenie środowiska przyrodniczego.

Okazało się, że nadszedł kres dotychczasowego modelu stosunków społecznych, po których można oczekiwać daleko idących zmian. W tym kontekście polski Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego wykazał się przywiązaniem do zmian konstytucji jako metody regulowania pojawiających się wyzwań. Korzystając ze swego doświadczenia z ustawą zwaną bufońsko Konstytucją dla Nauki (por. Rykiel 2019), minister, a jednocześnie wicepremier, zaproponował wyjście z impasu – polegającego na perspektywie przeprowadzenia wyborów prezydenckich w czasie nasilenia pandemii – przez zmianę konstytucji Rzeczypospolitej (Kompa 2020). Ponieważ dla swej propozycji nie znalazł poparcia nawet w swoim własnym rządzie, podał się do dymisji (*Jarostaw...*, 2020), co środowisko naukowe przyjęło z ulgą (Kompa 2020) – zapewne przedwczesną, gdyż minister wprowadził odszedł, ale jego „Konstytucja dla Nauki” pozostała.

Twierdzi się (Kompa 2020), że minister powinien był złożyć dymisję już dawno – i to nie z powodu braku poparcia dla jego obecnego projektu zmiany konstytucji, lecz z powodu systemowego marginalizowania nauki polskiej swoją „Konstytucją dla Nauki”, która zignorowała opinie środowiska naukowego i środowisko to skonfliktowała (por. Kompa 2020). Przed swą dymisją minister – zamiast pieniędzy – zaproponował najlepszym uniwersytetom obligacje skarbowe (Dąbkowski 2020), życząc przy tym „polskiej nauce więcej pieniędzy, nieskrępowanych warunków do pracy [i] lepszego zrozumienia w społeczeństwie” (*Gowin: Życzę...*, 2020). Trudno

więc nie podzielać opinii, że spośród wielu „egzaminów z etyki politycznej w ostatnim pięcioleciu” minister „nie zdał żadnego” (Kompa 2020).

Koronawirus oddziałuje w dwóch perspektywach: bezpośrednio „jest śmiertelnie niebezpieczny dla zakażonych” (Bendyk 2020), natomiast przez „swoich sojuszników – użytecznych idiotów pozbawionych wyobraźni – rozkłada całe społeczeństwa” (tamże). Przez trzy ostatnie dekady dominował przekaz o konieczności konkurowania w skali globalnej. W rezultacie „[o]bsesja ewaluacji mierzącej wszystko, co się dało, doszła [...] na pogranicze groteski”. Jednakże świat, który znaliśmy, skończył się w ciągu miesiąca (*Nasz świat...*, 2020). „Powrotu do dawnego modelu życia nie będzie” (tamże). Wątpliwe, żeby mogła przetrwać kultura „nieznośnej gonitwy” (Żakowski 2020: 25), „pośpiechu, natychmiastowej nagrody, coraz krótszych horyzontów myślenia, robienia wszystkiego na czas” (tamże), mierzalnych liczbowo rezultatów i natychmiastowych skutków (tamże).

Kryzys, którego doświadczamy z powodu koronawirusa, jest kryzysem strukturalnym. Sugeruje to, że nie powinno być powrotu do takiej struktury gospodarki (Bendyk 2020), ale i zarządzania, jak przed kryzysem. Może więc byłby najwyższy czas na likwidację Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w jego obecnej formie, a może i na daleko idącą zmianę sposobu wyłaniania władzy ustawodawczej.

Obecnie niewiele jednak wskazuje na to, żeby po wygaśnięciu pandemii koronawirusa stosunek państwa polskiego do nauki miał się zmienić na lepsze. Można raczej przewidywać dalsze niedofinansowanie nauki, biurokratyzację zarządzania oraz rozstrzyganie złożonych kwestii naukowych prostymi decyzjami politycznymi, motywowanymi ideologicznie, co byłoby częścią dalszego wzmocnienia centralnej władzy wykonawczej (Rydlewski 2020). Po ideologicznej debacie publicznej o 1050. rocznicy rzekomego chrztu Polski, Sejm Rzeczypospolitej ustalił 22 lutego 2019 r. w głosowaniu większością 279 na 460 głosów, że „nie da się rozłączyć przyjęcia chrztu i początków państwowości polskiej” (Urbańczyk 2020) i dla upamiętnienia „chrztu Polski” datuje się to wydarzenie na 14 kwietnia 966 r. Nie ma wprawdzie żadnych dokumentów z epoki potwierdzających fakt tego chrztu, w późniejszych dokumentach podaje się datę rozpatrywanego tu wydarzenia między 996 a 998 r., nie wiadomo nic o porze roku tego wydarzenia, nazwa *Polska* pojawiła się kilkadziesiąt

lat później, „konwersja księcia i jego najbliższego otoczenia nie zapoczątkowała szerokich zmian w sferze religijnej” (Urbańczyk 2020: 61), gdyż Mieszko „nie potrafił lub nie chciał uruchomić skutecznej akcji chrystianizacyjnej” (Urbańczyk 2020: 62), sam zaś odziedziczył swe państwo terytorialne – a może i osobiste chrześcijaństwo – po swych przodkach, wszystko to nie ma jednak znaczenia dla budowania przez polityków ideologicznego mitu narodowego, do którego nauka nie tylko nie jest potrzebna, ale nawet w przedsięwzięciu tym przeszkadza. W dalszej kolejności można się więc spodziewać ustalenia godziny domniemanego „chrztu Polski” – chociażby rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej.

Nie da się wykluczyć, że „rzeczywistość po epidemii stanie się na dłuższą metę jeszcze bardziej brutalna” (*Nasz świat...*, 2020). Rozziew między rdzeniem a semiperyferiami jeszcze się pogłębi, co będzie dotkliwie dla – zmarginalizowanej przez obecną ekipę rządzącą – Polski, nauki polskiej nie wyłączając.

7. Literatura

Baczyński J., 2020: *Ciemna Wielkanoc*. „Polityka”, 15 (3256), 5.

Bamid Undams, 2020: Facebook, 21.01.2020.

Bendyk E., 2020: *Covid-19, wirus chorej wyobraźni*. „Antymatrix II”, 11.04.2020;

https://antymatrix.blog.polityka.pl/2020/04/11/covid-19-wirus-chorej-wyobrazni/?nocheck=1&fbclid=IwAR3NE3G67CzwJcN-ll96W1FrLfTukNGYUIrSij_amcNpETIDNzsa8oGhea8.

Dąbkowski B., 2020: *Uniwersytet nabity przez rząd w obligacje? Został uczelnią badawczą: zamiast pieniędzy dostanie obligacje. UAM musi szukać 50 milionów*. „Głos Wielkopolski”, 10.02.2020; https://plus.gloswielkopolski.pl/universytet-nabity-przez-rzad-w-obligacje-zostal-uczelnia-badawcza-zamiast-pieniedzy-dostanie-obligacje-uam-musi-szukac-50/ar/c1-14769170?fbclid=IwAR0_XTRMBItoJx_xlNt2OuijhnZVPPbN77d_h0-41DSARormywKd8698CXM.

Fink G., 2019: *Freedom of science*. „Kybernetes”; <https://www.emerald.com/insight/content/doi/10.1108/K-02-2019-0111/full/html>.

Fish S., 1994: *There's no such thing as free speech: and it's a good thing too*. Oxford: Oxford University Press.

Gowin: Wpiszemy „wolność głoszenia poglądów” do ustawy o szkolnictwie; 20.01.2020;

https://serwis.gazetaprawna.pl/edukacja/artykuly/1449472,gowin-budzynska-konstytucja-dla-nauki-wolnosc-pogladow.html?fbclid=IwAR2ABPCbDYQo5bV3StqwDLE_MCTpT5Cgk6lbZexUzTG1wMaRSLxphqc3X2Yy.gazetaprawna.pl/edukacja/artykuly/1449472,gowin-budzynska-konstytucja-dla-nauki-wolnosc-pogladow.html?fbclid=IwAR2ABPCbDYQo5bV3StqwDLE_MCTpT5Cgk6lbZexUzTG1wMaRSLxphqc3X2Yy

Gowin: Życzę polskiej nauce więcej pieniędzy, nieskrępowanych warunków do pracy, lepszego zrozumienia w społeczeństwie. „wPolityce.pl”, 19.02.2020; https://wpolityce.pl/polityka/487630-minister-gowin-zycze-polskiej-nauce-wiecej-pieniedzy?fbclid=IwAR38sH1jb0l_mvFcHiMWzW5OjCBTyI8JN-T-ZYmzzK77lfrU IC92 Q 305QY.

Hartman J., 2020: *Gowin nas wyzwoli!* „Polityka”, 6 (3247), 88.

Jarosław Gowin: odchodzę z rządu; 06.04.2020; <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/jaroslaw-gowin-podal-sie-do-dymisji-szef-porozumienia-odchodzi-z-rzadu-pis/ypy5bjr>.

Kompa A., 2020: *Ministrowi Gowinowi z wyrazami*. „Liberté”, 07.04.2020;

<https://liberte.pl/ministrowi-gowinowi-z-wyrazami/?fbclid=IwAR1-AD7YQuZgY8ycP4XD9JxGBwqk5NEYOR8KecAYXP2LQdxduLtb0QiS2g0>.

Kontrrewolucja kulturowo-religijna. Czy Polsce grozi prawo podporządkowane ideologii chrześcijańskich fundamentalistów? Warszawa 2020: Wielka Koalicja za Równością i Wyborem.

Kwiatkowska A., Słowik S., 2020: *Naukowcy przeciwko zmianom w ustawie 2.0*. „To brak zaufania do rektorów”. „wyborcza.pl”, 21.02.2020; https://wyborcza.pl/7,75398,25720392,rektorzy-przeciwko-zmianom-w-ustawie-2-0-uczelnie-niemoga.html?fbclid=IwAR2Hq9JPcIR_OrRt17LzdgRmlQsZ9GcE_reM_w7CxSW6hPoACkcyhPIX0JYaQ#S.main_topic-K.C-B.2-L.2.maly:undefined.

- Leszczyński A., 2020a: *Gowin chce zmian, a Ordo Iuris w mig poprawia ustawę. Na uniwersytetach zapanują wartości chrześcijańskie?* OKO.press; https://oko.press/gowin-chce-zmian-a-or-do-iuris-w-mig-poprawia-ustawe-na-uniwersytetach-zapanuja-wartosci-chrzescijanskie/?fbclid=IwAR3CoAtmi8Fo_DbwxoLPR-V4P74O9Op7KsXRCWGtT-UD0NUOdpuLJpqwpUo.
- Leszczyński A., 2020b: *Kuriozalny list prezydenckiego ministra w sprawie zablokowanej profesury Michała Bilewicza.* OKO.press, 12.04.2020; https://oko.press/kuriozalny-list-prezydenckiego-ministra-bilewicz/?utm_medium=Social&utm_source=Facebook&fbclid=IwAR3-1K6xkKuQvnXR72KoGnsi1qhrT_YkpyH_IbPW38c215yhGr6OsxTS_M#Echobox=1586690457.
- Leszczyński A., 2020c: *Żłobek jako obóz koncentracyjny. Co mówiła na zajęciach prof. Budzińska, której broni Gowin.* OKO.press, 26.01.202; https://oko.press/zlobek-jak-oboz-koncentracyjny-co-mowila-na-zajeciach-prof-budzynska-ktorej-bronigowin/?utm_medium=Social&utm_source=Facebook&fbclid=IwAR29F72GpHCMN4wZirqDfOoSlfSeXUzHDt9Xtp6MaMFteMrJAvqg3N43OIE#Echobox=1580063371.
- Miech P., 2020: *Plastikowe plody na wykładach z socjologii – czyli kogo naprawdę broni minister nauki?* „Równość”, 20.01.2020; https://rownosc.eu/plastikowe-plody-na-wykladach-z-socjologii-czyli-kogo-naprawde-broni-minister-nauki/?fbclid=IwAR20Yuhp8BHOUOPsfZ7KuW34qUji08Tva1dhRHcW_glsYA9Mo4Ev-PQg8_w.
- MNiSW przedstawiło założenia nowelizacji Konstytucji dla Nauki; 30.01.2020; https://www.gov.pl/web/nauka/mnisw-przedstawilo-zalozenia-nowelizacji-konstytucji-dla-nauki?fbclid=IwAR1RgieT_Qe_eWrz2qGYWWbPc8x0v487UB6MTkYzopELxX6L927cHYHiH5k.
- „Nasz świat skończył się w ciągu miesiąca”. „KulturaLiberalna.pl”, 04.04.2020; <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/wywiad-z-tomaszem-stawiszynskim-nasz-swiat-skonczylo-sie-w-ciagu-miesiaca/14wc86y>.
- Nowak M., Ambroziak A., 2020: *Ideologia chrześcijańskich fundamentalistów. Zobacz, jak działa i manipuluje Ordo Iuris [RAPORT]*; <https://oko.press/ideologia->

[chrzescijanskich-fundamentalistow-zobacz-jak-dziala-i-manipuluje-or-do-iuris-raport/](#).

Płuciennik J., 2020a: *Jarosław Gowin szykuje kaganiec dla uniwersytetów. Nie możemy siedzieć cicho!* „wyborcza.pl”, 01.02.2020; https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,35136,25651877,jaroslaw-gowin-szykuje-kaganiec-dla-uniwersytetow-nie-mozemy.html?fbclid=IwAR0EF-Q5VnBgjShvVR52F2IJ-DeolEwjaJ4Azs_zjk8JsrKTpz5zPa7oeE.

Płuciennik J., 2020b: *Kaganiec dla polskiej nauki*; 31.01.2020; https://jaroslawpluciennik.com/2020/01/31/kaganiec-dla-polskiej-nauki/?fbclid=IwAR1G3z7n_o5C1yxcF4SIRRKVblP7b6nxK-dSRluOFZ6hSf2pOEUZltJScJk.

Płuciennik J., Rakowska-Trela A., 2020: *Kaganiec dla nauki 2.0 i Ordo Iuris, czyli zamach na wolność słowa na uczelniach*. „wyborcza.pl”, 14.02.2020; https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,35136,25696888,kaganiec-dla-nauki-2-0.html?fbclid=IwAR1N2-ocPzeFOT5VAKzKt5n htQl1mMAoepjeAGXd6_zBH4c9m4tc1BcRMX 0#S.main_topic-K.P-B.3-L.3.glowka:undefined.

Rydlewski G., 2020: *Pro Memoria. Pandemia i fala zakażeń koronawirusem w perspektywie wyzwań społeczno-politycznych. Roboczy i uzupełniany na bieżąco zbiór tez i obserwacji (stan z 25.03.2020 r.)*. Warszawa: Ośrodek Analiz Politologicznych, Uniwersytet Warszawski; <http://oapuw.pl/pandemia-i-fala-zakazen-koronawirus-em-w-perspektywie-wyzwan-spoeczno-politycznych-analiza-prof-g-rydlewskiego-25-03-2020/>.

Rykiel Z., 2006: *Podstawy geografii politycznej*. Warszawa: PWE.

Rykiel Z., 2019: *Napiwek badawczy*. „Przestrzeń Społeczna (Social Space)”, 18, 7-23.

Słowik K., 2020: *Gowin: „Ustawa 2.0 wymaga nowelizacji”. Minister ma lepsze pomysły niż Ordo Iuris*. „wyborcza.pl”, 30.01.2020; <https://wyborcza.pl/7,75398,25649043,gowin-ustawa-2-0-wymaga-nowelizacji-minister-ma-lepsze-pomysly.html>.

Szewioła P., 2020: *Odpowiedzialność dyscyplinarna nauczycieli akademickich: Wolność słowa na uczelniach ma się dobrze. Formalnie*. „Gazeta Prawna.pl”, 05.03;2020; <https://serwis.gazetaprawna.pl/edukacja/artykuly/1457549,wolnosc-slowa-na-uczelniach>.

[postepowanie-dyscyplinarne.html?fbclid=IwAR3M VbpiVGqIJ9Tv8hA
kmHVCSD4bAC2Kn6wCtrSDZwQTC6pGr36d_EEpvCk.](https://www.facebook.com/HVCSD4bAC2Kn6wCtrSDZwQTC6pGr36d_EEpvCk)

Szymanek K., 2020: Facebook, 22.01.2020. *Temkin o noweli ustawy nt. nauki: „Gowin to przypadek strażaka-podpalacza, który podnosi alarm po szkodach które sam wyrządził”.*

„wPolityce.pl”, 31.01.2020; <https://wpolityce.pl/polityka/484909-temkin-o-zmianach-gowina-podnosi-alarm-po-swoich-szkodach> h?fbclid= IwAR1qp MY-REZIsrIDlOvJjvclJox u5DZXjiP48Qm5u3nBPAWquQR3TLabwQ2 M.

Urbańczyk P., 2020: *Polak katolik od 14 kwietnia?* „Polityka”, 15 (3256), 60-62.

Wilk E., 2020: *Życie pod wirusem.* „Polityka”, 15 (3256), 12-15.

Wróblewski 2020: *Obracanie palcem kuli ziemskiej.* [Wywiad z Juliuszem Machulskim]. „Polityka”, 15 (3256), 88-90.

Zacięte pióro prezydenta. „Przegląd”, 16.02.2020;

[https://wiadomosci.onet.pl/kraj/walter-zelazny-i-michal-bilewicz-nie-moga-sie-doczekac-podpisu-andrzej-dudy-pod/d2k6gbl.](https://wiadomosci.onet.pl/kraj/walter-zelazny-i-michal-bilewicz-nie-moga-sie-doczekac-podpisu-andrzej-dudy-pod/d2k6gbl)

Żakowski J., 2020: *Jaka będzie nowa normalność?* [Wywiad z Jacques’iem Rupnikiem]. „Polityka”, 16 (3257), 23-25.

Wpłynęło/received 21.04.2020; poprawiono/revised 06.05.2020